

## Krew na moście...

Pomiędzy Leonem Kopciem i Michałem Dudzińskim, mieszkańcami Puław – panowały wrogie stosunki na tle zalotów miłosnych Kopcia do siostry Dudzińskiego – Heleny. Brat kategorycznie zabronił siostrze widywania się z Kopciem, podczas gdy dziewczyna czyniła to chętnie. W sierpniu ub. roku doszło do krwawej rozprawy, w czasie której „surowy obrońca obyczajów” – Dudziński przypłacił swe wystąpienie życiem.

Było to na moście. Kopec z kolegą swym Józefem Stępnem rozmawiali z dziewczyną. W tym czasie jechał rowerem Dudziński, który odwołał siostrę i kazał jej iść do domu. Zaczęła się zwada. Dudziński zaatakowany z dwóch stron – zasłaniał się rowerem. W pewnym momencie w rękach Stępnia błysnął nóż, którym zadał straszliwy cios w piersi przeciwnika. Napastnicy zaczęli uciekać. Dudziński brocząc obficie krwią rzucił się za nimi w pogoń, wkrótce opuściły go jednak siły i padł bez zmysłów na ziemię. Kiedy pośpieszono mu z pomocą już nie żył.

Morderców aresztowano, nie przyznali się do winy, wyjaśniając, że byli zaczepieni przez Dudzińskiego i działali w obronie własnej. W tych dniach obaj stanęli przed Sądem Okręgowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach, który biorąc silne wzruszenie duchowe w momencie zbrodni skazał Stępnia na 1 rok więzienia (domu poprawy), Kopcia zaś uniewinnił.

(z)

## Krew na moście...

Pomiędzy Leonem Kopciem i Michałem Dudzińskim, mieszkańcami Puław – panowały wrogie stosunki na tle zalotów miłosnych Kopcia do siostry Dudzińskiego – Heleny. Brat kategorycznie zabronił siostrze widywania się z Kopciem, podczas gdy dziewczyna czyniła to chętnie. W sierpniu ub. roku doszło do krwawej rozprawy, w czasie której „surowy obrońca obyczajów” – Dudziński przypłacił swe wystąpienie życiem.

Było to na moście. Kopec z kolegą swym Józefem Stępnem rozmawiali z dziewczyną. W tym czasie jechał rowerem Dudziński, który odwołał siostrę i kazał jej iść do domu. Zaczęła się zwada. Dudziński zaatakowany z dwóch stron – zasłaniał się rowerem. W pewnym momencie w rękach Stępnia błysnął nóż, którym zadał straszliwy cios w piersi przeciwnika. Napastnicy zaczęli uciekać, Dudziński brocząc obficie krwią rzucił się za nimi w pogoń, wkrótce opuściły go jednak siły i padł bez zmysłów na ziemię. Kiedy pośpieszono mu z pomocą już nie żył.

Morderców aresztowano, nie przyznali się do winy, wyjaśniając, że byli zaczepieni przez Dudzińskiego i działali w obronie własnej. W tych dniach obaj stanęli przed Sądem Okręgowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach, który biorąc silne wzruszenie duchowe w momencie zbrodni skazał Stępnia na 1 rok więzienia (domu poprawy), Kopcia zaś uniewinnił. (z)